KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 3600 półrocznie 1800 kwartalnie mk. 900, — miesięcznie mk 300. pocztą mk. 350. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy na 1-ej stronie Mk. 80, na 3-ej stronie Mk. 60, na 4-ej stronie Mk. 50. Nadesłane Mk. 100. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Zagraniczne 100% drożej.

Konto Czekowe P.K.O. № 61.339.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od g. 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 20. (Na G. Śląsku 50 fen.) SOSNOWIEC, piątek dnia 5 maja 1922 roku. Nr. 100. Rok XVI.

Walka z drożyzną.

Jak wiadomo rząd czyni przygotowania, zmierzające do ustalenia środków, któremi należałoby zwalczać szalejącą w Polsce drożyznę. Znana energja p. min. Michalskiego, który wystąpi obecnie w roli nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, daje rękojmię społeczeństwu, że tępienie paskarstwa i lichwy wejdzie na drogę, która w zupełności urwie łeb tej bezczelnie panoszącej się hydrze.

Do jakich granic bezwstydnego zdzierstwa w handlu dochodzi w Polsce świadczy fakt, że towary, sprowadzone z zagranicy, z krajów o wysokiej walucie, są u nas tańsze, niż towary, wyprodukowane w Polsce.

Wyprodukowanie towaru w Polsce niewiele kosztuje, ale fabrykanci żądni są stuprocentowych zysków, nic więc dziwnego, że drożyzna wzrasta niepomiernie.

Pierwszą rzeczą, którą nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, przeprowadzi, będzie prawdopodobnie kategoryczny zakaz wywozu wszelkich towarów z granic Rzeczypospolitej. Niewątpliwie za tem zakazem pójdą inne rozporządzenia, które może będą nie w smak nietylko paskarzom, ale i naszej publiczności, która jest w rzeczywistości współwinowajczynią w dziele wzmagania się drożyzny przez swą lekkomyślność.

Społeczeństwo musi iść ręka w rękę z rządem w jego i własnym interesie, rząd bez wydatnego współdziałania społeczeństwa w walce z drożyzną, mimo energji p. Michalskiego, będzie bezsilny.

Skutki energji rządu odczuli już na własnej skórze sosnowieccy piekarze i rzeźnicy, których sporo znalazło się w areszcie. Czy jednak ten system walki doprowadzi do celu, wątpimy tembardziej, że, jak się dowiadujemy, wystarczy złożenie 100 tys. mk. kaucji, aby aresztowani znów się znaleźli na wolności i odbili sobie kaucję na nieszczęśliwym konsumencie.

Daleko więcej wskazanym byłoby, ażeby represje przeciw drożyźnie stosowane były w pierwszym rzędzie przeciwko wielkim hurtownikom i producentom wiejskim, którzy są właściwymi sprawcami drożyzny przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pisząc o podjętej przez rząd walce z drożyzną, nie możemy nie wspomnieć o grożącym znów przesileniu w tym rządzie. Przesilenie to, o którym wiadomo z depesz. w niczem nie przyczyni się do poprawienia anormalnych stosunków, panujących w naszym handlu. Narazie wstrzymujemy się od bliższego omówienia przesilenia rządowego, ograniczamy się jedynie do skonstatowania smutnych horoskopów dla walki z drożyzną w związku z tem przesileniem.

Czek.

O poparcie towarzystwa „Osada" w powiatach nadnoteckich.

W powiecie Chodzieskim jednym z najsłabszych pod względem polskości, bo liczącym zaledwie 52 proc. Polaków, założone zostało z inicjatywy sekcji gospodarczej O. K. Z. w Chodzieży oraz grona poważnych obywateli miejscowych towarzystwo z ogr. odp. „Osada", które mając na celu rozbudowanie polskości w powiatach nadnoteckich, zajmować się będzie handlem ziemią i nieruchomościami, parcelacją gruntów, tworzenie osad, budowaniem domów dla osadników tp. Fakt ten powitać należy jako objaw twórczej inicjatywy społecznej z żywem zadowoleniem. Przy ogólnej dzisiaj w społeczeństwie dezorjentacji co do obrotu ziemią, przy stałem poszukiwaniu ziemi, nieruchomości, szczególnie przez nieobeznanych ze stosunkami reemigrantów, przy powszechnym wreszcie braku mieszkań, instytucja stawiająca sobie zadanie przyjścia z pomocą społeczeństwu w tych właśnie sprawach, spotkać się winna z żywem zainteresowaniem wszystkich obywateli i instytucji gospodarczych i zyskać ich poparcie — zwłaszcza że chodzi tu o wzmocnienie słabego pod względem polskości powiatu pogranicznego. Wszystkie zatem instytucje finansowe i gospodarcze, jak i osoby prywatne czy to rolnik, kupiec czy przemysłowiec, którym zależy na rozwoju polskości na kresach, a którzy jednocześnie pragną korzystnie ulokować swój kapitał, niech zapiszą się na członków towarzystwa „Osada" i nabywają udziały, aby towarzystwo od razu stanąć mogło na silnych podstawach finansowych. Ze szczególną prośbą i apelem o nabywanie udziałów: zwracamy się do naszych banków i spółek.

Udziały nabywać można w „Banku Nadnoteckim" w Chodzieży. Najmniejszy udział wynosi 10.000 mk. liczba udziałów nie jest ograniczona.

Kierownikiem towarzystwa jest p. Stanisław Urbański z Urbanowa. Do Rady Nadzorczej należą: Ks. prob. Czechowski z Chodzieży (prezes), posiedziciel dóbr W. Szulczewski ze Strzelec, dyrektor Banku Nadnoteckiego Dawiński z Chodzieży (sekretarz) starosta chodzieski D. Jerzykowski, inż. Wieczorek burmistrz Kowalski, dyrektor Banku Ludowego z Margonina p. Rekowski.

TELEGRAMY.

Znowu przesilenie w rządzie

WARSZAWA. „Kurjer, podaje wiadomość, jakoby zanosiło się na nowe przesilenie, albowiem rząd postawił kwestję zaufania. Nastroje w kuluarach sejmowych nie wskazują na to, żeby zanosiło się na upadek rządu. Wywoływanie przesileń dziś stanowczo musi być potępione, są dzimy też, że społeczeństwo całe należycie zareaguje za pośrednictwem prasy przeciwko ewentl. wichrzycielskich zamierzeniom partyjników.

Marka polska na giełdzie paryskiej.

WARSZAWA. (wł.) Od 1 maja giełda paryska zaczęła notować markę polską. Pierwsze notowanie jej kursu doszło do 28.12 i pół. Odpowiada ona paryt. 355 i pół za franka. Nasza giełda notuje po 368

Sowiety unieważnią traktat w Rapallo?

PARYŻ (PAT.) „L'Oeuvre" donosi, że Cziczerin miał dłuższą rozmowę z Beneszem, w której oświadczył, że Rosja nie może podpisać traktatu pokojowego wersalskiego, atoli jeżeli rząd sowiecki będzie uznany de iure, wówczas postara się ogłosić oświadczenie, które będzie mogło być uważane jako pewnego rodzaju aneks do traktatu. Aneks ten uzna traktat za fakt. Cziczerin miał dodać, że jeżeli się okaże potrzeba, Rosja sowiecka unieważni traktat z Rapallo.

Cziczerin zapewnia Francję o pokojowych intencjach sowietów.

WARSZAWA. (wł.) Donoszą z Genui, iż Cziczerin wystosował do Barthou list, w którym zapewnia go, iż układ niemiecko - rosyjski nie zawiera żadnych tajnych klauzul, zwracających się przeciwko Francji, lub którémukolwiek z państw. List kończy się zapewnieniem, iż sowiety szczerze dążą do porozumienia z Francją.

Sowiety przeciw polityce silnej ręki?

RZYM. (PAT.) Rząd sowiecki przesłał na ręce Cziczerina radio-telegram, nalegający nań, ażeby nie robił państwom europejskim w Genui takich ustępstw, któreby mogły zmniejszyć prawo wolnej decyzji republiki sowieckiej.

Interwencja w sprawie Gruzji.

GENUA. (PAT.) Włoski minister spraw zagranicznych Schanzer wystosował w dniu 27 kwietnia do Cziczerina pismo, w którem w imieniu mocarstw żąda zaprzestania represji w Gruzji.

Przewodniczący konferencji Facta zakomunikował Cziczerinowi treść tego telegramu i wezwał go w imieniu wyżej wymienionych mocarstw, aby uczynił wszystko możliwe w celu zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi w Gruzji.

Na pismo to odpowiedział Cziczerin w dniu 30 kwietnia pismem wystosowanem do Schanzera, w którem oświadcza, że nie rozumie na jakiej zasadzie państwa wymienione w piśmie Schanzera roszczą sobie prawo do atakowania Rosji w sprawie Gruzji i to na podstawie telegramu prywatnej osoby, jaką jest Zordanja.

W końcu oświadcza Cziczerin, że nie chce wyliczać wypadków represji w Indjach, Egipcie, Tunisie, Trypolisie i w Korei i wyraża gotowość zbadania na konferencji wszystkich środków, któreby umożliwiły narodom uciemiężonym samo stanowienie o swym losie.

Sprawa podrabiania 1000-markówek i puszczanie ich w obieg.

WARSZAWA. W dniu 2 bm. została ukończona sprawa kryminalna o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych 1000-mar kówek. Przed sądem okręgowym w charakterze oskarżonych stanęli: Antoni Cieślak, Leonard Brzozowski, Kazimierz Siedlecki Marjan Drapiński, Jakób Hartsilber, Stanisława Bujanowiczowa, Józef Talarski, Władysław Honda, Aniela Sękowska i Józef Dylewski, oskarżeni byli z art. 487 i 430 k. k.

Podrabianie i puszczanie w obieg banknotów (koloru fioletowego) odbywało się w okolicach Warszawy.

Oskarżenie popierał pod prokurator Walfisz, obronę wnosiło kilku adwokatów, przeważnie z urzędu.

Wyrokiem sądu zostali uniewinnieni Marjan Drapiński i Hartsilber. Sprawa Siedleckiego została wyłączona. Wszyscy pozostali oskarżeni skazani zostali na różne terminy od 6 lat ciężkiego więzienia, do 8 miesięcy zwykłego więzienia.

Prawie do wszystkich skazanych została zastosowana amnestja i zaliczony im został areszt prewencyjny.

P. Cziczerin o Wilnie i Galicji Wschodniej.

GENUA. (P.A.T). Ustęp listu Cziczerina, dotyczący Wileńszczyzny oraz Galicji Wschodniej, brzmi dosłownie, jak następuje:

„Delegacja rosyjska życzyłaby sobie przypomnieć, że nawet w samej Europie okupacja wojskowa ziem obcych i zgniecenie siłą praw mniejszości narodowych pociągają za sobą i czynią nieuniknionemi w przyłości powstania i krwawe rozprawy. Wystarczy wskazać na wyniki okupacji Wileńszczyzny przez polskiego generała Żeligowskiego, okupacji przeszkadzającej ludności miejscowej w swobodnem wypowiedzeniu swej woli i zadecydowaniu o swoim losie. To samo dzieje się w Galicji Wschodniej, której przedstawiciele mogliby prawdopodobnie dostarczyć konferencji protestów bardziej usprawiedliwionych, aniżeli protesty Zordanji".

Tajemniczy wyjazd L. George'a.

BERLIN. (PAT) W dniu 2 bm. o godz. 8-ej wieczorem nadeszła tu z Genui wiadomość, że zaraz po odjeździe Barthou wyjechał również z Genui wieczorem Lloyd George, Cel jego wyjazdu trzymany jest w tajemnicy:

Koła angielskie zaprzeczają jednak, jakoby prezydent ministrów miał się udać do Londynu lub Paryża. Ogólnie panuje przekonanie, że Lloyd George udaje się na gościnę włosko francuską do małej miejscowości, aby się tam spotkać z Poincarem.

W sprawie wschodnich granic Polski.

WARSZAWA. Donoszą z Genui: W najbliższych dniach odbędzie minister Skirmunt konferencję z L. Georgem w sprawie naszych granic wschodnich Krok ten będzie dalszym ciągiem akcji Polski poza ramami konferencji genueńskiej w sprawie uznania naszych wschodnich granic Przebieg jednak konferencji genueńskiej wpływa na przyspieszenie akcji o tyle że L. Geoge sądzi, iż pakt nieatakowania sąsiadów sam w sobie jest niezależny w sprawie uznania granic i zostanie ułatwiony przez unicestwienie wszystkich nierozstrzygniętych jeszcze kwestji terytorjalnych. Najbliższe dni będą zatem dla Polski bardzo ważne.

Sprawa Gdańska w Lidze Narodów.

Zdaniem delegata Polski przy Lidze Narodów prof. Askenazego, na najbliższej sesji Ligi Narodów z pośród ośmiu kwestji dotyczących wolnego miasta Gdańska wysuną się na czoło cztery, względnie pięć następujących: 1) sprawa prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę; 2) sprawa stanowiska prawnego własności skarbowej i urzędów polskich w Gdańsku; 3) sprawa administracji dolnej Wisły; 4) sprawa wydalania Polaków z Gdańska, oraz ewentualnie 5 sprawa składów amunicji polskiej na terytorjum Gdańska. We wszystkich rzeczonych kwestjach zapadły, niestety, decyzje wysokiego komisarza dla Polski nieprzychylne i wskutek tego przez rząd polski zostały zakwestjonowane.

Przypuszczać jednak należy, że te anormalne zjawisko jest przejściowe i że pod dodatnim wpływem Rada Ligi, która okazywała zawsze szczególną dbałość o pokojowe regulowanie stosunków polsko-gdańskich, zgodnie z Traktatem Wersalskim, z koniecznościami państwowemi Polski oraz interesami samego wolnego miasta — cały ten szereg zatargów, wywołanych nieprzejednaną postawą senatu gdańskiego, zostanie pomyślnie załatwiony Zaznaczam przytem, że referentem spraw gdańskich jest wicehrabia Ishil, ambasador japoński w Paryżu, bawiący obecnie w Genui.

Zakończenie zatargu między gen. Sosnkowskim a min. Michalskim.

WARSZAWA. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów zatwierdzono kompromis, zawarty między ministrem skarbu dr. Michalskim a ministrem Sosnkowskim: w sprawie uposażenia oficerów,

Do istniejącego już mnożnika 1700 i t. zw. 1 piątej wyrównawczej, przyznano 60 procent. W zamian za deputat, który będzie zniesiony od 1 czerwca, podniesiono im pensję o 20 procent.

„Prywatne" kombinacje bolszewickie.

RZYM. (Polpr.) Wśród dziennikarzy, zebranych w Genui, obiega pogłoska, że Cziczerin robił za pośrednictwem de Facty próby prywatnego spotkania się z ministrem Skirmuntem w celu omówienia stanowiska Polski w kwestji niemiecko rosyjskiego układu w Rapallo. P. Skirmunt miał odpowiedzieć, że na żadne odosobnione konferencje z delegatami sowieckimi nie zgadza się.

Kronika telegraficzna.

✕ Poseł francuski w Warszawie, p. Panafieu, powrócił z Paryża i objął urzędowanie.

✕ Poseł polski w Rzymie Zaleski, wyjechał we środę z Genui do Warszawy, aby zdać relację przed rządem i Sejmem o przebiegu konferencji genueńskiej.

✕ „Oberschlesischer Kurjer" zapowiada na podstawie źródeł niemieckich, jakoby przejęcie G. Śląska miało nastąpić w połowie czerwca.

✕ Prasa niemiecka zaprzecza wiadomościom o zawarciu traktatu między Niemcami a Ukrainą sowiecką.

✕ Zgodnie z uchwałą sejmowego konwentu seniorów, posiedzenia plenarne Sejmu począwszy od przyszłego tygodnia, odbywać się będą 4 razy na tydzień: we wtorki, czwartki, piątki i soboty.

✕ Przed odjazdem miał Barthou rozmowę z Lloydem Georgem, który oświadczył między innemi, że nie życzy sobie aby kwestja granicy we Wschodniej Galicji, którą zresztą pragnie uregulować, była omawiana na konferencji genueńskiej.

✕ W związku z przesileniem rządowem w Sejmie powstał projekt ewentl. utworzenia rządu centrowo-prawicowego lub centrowo lewicowego.

✕ „Gazeta Poranna" twierdzi, że przyczyną drożyzny chleba jest masowy wywóz zboża polskiego do Rosji. Granicy od wschodu się nie pilnowało i nie pilnuje w dalszym ciągu.

✕ Aresztowani w Warszawie w dniu 1 maja sprawcy rozruchów komunistycznych oddani zostali w środę w ręce prokuratorji.

Herbert Hoover o akcji pomocy dzieciom.

Herbert Hoover nadesłał do Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego depeszę treści następującej:

„Moi koledzy i jak osobiście dowiedzieliśmy się o postanowieniu Rządu Polskiego przyjęcia na siebie odpowiedzialności za dokarmianie swoich biednych dzieci i z tego powodu wyrażamy swe uznanie. Pomoc jaką nasza administracja mogła okazać dzieciom Rzeczypospolitej Polskiej w przeciągu ostatnich trzech lat była darem przesłanym Polsce z Ameryki. Zasada naszej organizacji zawsze było niesienie pomocy w wyjątkowych wypadkach. Potrzeba w stosunku do dzieci spowodowana w Polsce długoletnią i rujnującą wojną zaspokojona była w większej mierze dzięki tej skutecznej akcji przez sam Rząd Polski ze współdziałem pomocy amerykańskiej. Od czasu rozpoczęcia pracy naszej Rząd wasz okazywał stale wzrastającą zdolność oraz pragnienie rozwiązywania własnych swoich zadań. Było to dla członków Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego prawdziwem zadowoleniem, i teraz gdy Rząd Polski przewiduje możność obejścia się bez zewnętrznej pomocy, potwierdzamy swoje postanowienie wycofania się z Polski w dniu 1 czerwca rb. Jesteśmy przekonani, że ta pomoc amerykańska, która przez tyle miesięcy Wam współdziałała i była dla Was podporą, zacieśni jeszcze silniej węzły przyjaźni łączące te dwie wielkie Rzeczypospolite. Ten ostatni dowód dobrej woli rządu Polskiego, wyrażony w oficjalnem postanowieniu dalszego prowadzenia akcji dokarmiania dzieci bez zewnętrznej pomocy, według przez nas wspólnie opracowanych zasad, będzie przez każdego prawdziwego przyjaciela Polski uznany jako dalszy dowód podźwignięcia się Polski z ciężkich skutków wszechświatowej wojny. W imieniu tych amerykanów, którzy umożliwili nam naszą pracę pragniemy wyrazić Rządowi i Narodowi Polskiemu nasze powinszowania i serdeczne życzenia. Podpisano Herbert Hoover".

Sprawy miejscowe.

Czy tak być powinno?

W Zagłębiu zakorzeniła się tradycja, że każdy chory czy był w stanie, czy nie, śpieszył po poradę lekarską do Krakowa Warszawy lub Katowic, uważając widocznie, że tamtejsi tylko lekarze poznają się na chorobie jego i odrazu go uleczą, miejscowi zaś można powiedzieć, byli tu wogóle nie potrzebni chyba jako lekarze.. z konieczności na kopalniach, fabrykach, kolejach it d. Zresztą w braku specjalistów na miejscu, lekarze tutejsi zmuszeni byli w wielu razach odsyłać chorych tam, gdzie byli specjaliści, i w ten sposób przyzwyczaili publikę tutejszą do leczenia się po za Zagłębiem.

Ale jeszcze przed wojną stosunki uległy pewnej poprawie, gdyż, acz niechętnie, zaczęli się osiedlać w Zagłębiu wykwalifikowani specjaliści—lekarze, którzy, niestety, z małem powodzeniem zwalczali stare przesądy Po wojnie natomiast szczególnie w ostatnich 2-ch latach, zaczęli napływać do Zagłębia prawdziwie wykształceni lekarze specjaliści których panowanie bolszewików wygnało ze stałych miejsc ich działalności lekarskiej w Rosji gdzie cieszyli się oni, każdy w swoim fachu, ogromnem wzięciem i zaufaniem I jeśliby w istocie nie kataklizm dziejowy rosyjski, Zagłębie z pewnością nie oglądałoby ich u siebie bo tylko zmienne koleje losu zmusiły ich do pogodzenia się z myślą osiedlenia się tutaj

Mniej więcej z powstaniem Powiatowej Kasy Chorych w Zagłębiu zaczęli przybywać oni tutaj, gdzie szpitalnictwo dzięki sporej ilości szpitali kopalnianych można było postawić na wysokości wymagań nowoczesnych i to było wielkim bodźcem dla tych repatrjantów, którzy, jak to mówią, znaleźli od razu warsztat pracy. Ale ponieważ publiczność tutejsza żyje jeszcze staremi tradycjami, i acz kolwiek pierwsze lody już przełamano, Kraków lub Warszawa nawet Katowice pozostają jeszcze dzisiaj temi słowami dla ciężko chorego, aby odzyskać zdrowie. Robotnicy pamiętając jeszcze dawne czasy, gdzie to lekarz kopalniany musiał być „od wszystkiego", odnoszą się także z małem zaufaniem do tej obecnej zmiany stosunków i w razie choroby, powtarzają „jak za panią matką pacierz — Kraków lub Warszawa. Miejsc w szpitalach u nas jest mało, to też w bardzo wielu razach, lekarz chcąc się pozbyć pacjenta-natręta, szczególnie w wypadku choroby nieuleczalnej zgadza się pozbyć" i wysyła, według życzenia, najczęściej do Krakowa jako najbliżej nas położonego. Kraków — miasto uniwersyteckie, z profesorami i asystentami na czele, z rozległymi klinikami działa ogromnie na wyobraźnię prostaczka lecz niestety, po krótkim czasie następuje rozczarowanie, bo niektóre kliniki tamtejsze nie są wcale przygotowane na większy przypływ chorych i widać, że im wcale na tym nie zależy.

Redakcja otrzymuje listy, w których chorzy skarżą się na bardzo kiepskie odżywianie w tamtejszych szpitalach, a niektórzy, inteligientniejsi, wręcz powiadają, że „oni myśleli, że pan profesor zajmie sie nimi a okazuje się, że młodzi lekarze uczą się na nich.

Przytaczamy treść listu, doręczonego nam w tych dniach:

„Kochani Rodzice!

. . . . prosiłbym bardzo aby w tę niedzielę do mnie kto z domu przyjechał bo jestem głodny, prosiłbym bardzo, by mamusia przysłała mi swojego pieczywa, chleb gdyż jestem go łaknący, a tu w szpitalu na śniadanie dostaje się na dwa razy do ust chleba, na obiad trochę wody i kapusta lub kasza, na kolację kasza jałowa. . o ile nie z chęci to z litości niech kto przyjedzie. "

Opowiadała nam znowu matka jednego suchotnika, że zabrała syna z Krakowa, bo byłby tam umarł z głodu

To są stosunki trudne do pomyślenia i przypuszczamy, że kierownictwo klinik krakowskich zwróci baczną uwagę na tego rodzaju gospodarkę, a ci chorzy, którzy chcą niech na swej własnej skórze się przekonają, że „wszędzie dobrze ale w domu najlepiej, boć przecie w szpitalach Zagłębia na brak pożywienia i opieki lekarskiej skarżyć się nie powinni

aha

Umowa zbiorowa w górnictwie.

Wczorajszy numer warszawskiego „Kurjera Polskiego" przynosi artykuł p Sk. z Dąbrowy Górniczej z datą 30 ub. m. p. t. Zawarcie umowy zbiorowej w górnictwe" Artykuł ten jest sprawozdaniem z konferencji delegatów robotniczych z min Darowskim, autor z zadowoleniem stwierdza że konferencja dała wyniki dodatnie w postaci definitywnie zawartej umowy w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego. Tymczasem sprawa umowy nie jest jeszcze załatwona, podpisały ją dopiero t zw. Związki Klasowe natomiast Zjednoczenie Zawodowe Polskie podpisów swych pod umową kategorycznie odmówiło.

Redakcja naszego pisma bezpośrednio zwróciła się do kierowników Zw. górników Z. Z P. z prośbą o udzielenie informacji w tej sprawie, tak żywo obchodzącą nietylko robotników, lecz całe społeczeństwo, szczerze życzące sobie spokoju choćby przez wzgląd na konferencję w Genui gdzie najmniejsze zamieszki w Polsce wytłomaczonoby sobie w sposób dla nas niekorzystny. Organizacja narodowo-robotnicza jaką jest Z. Z P., w zupełności zdaje sprawę z ważności chwili obecnej, lecz jednocześnie nie godzi się na to, aby cały ciężar obecnej sytuacji ekonomicznej w związku zagadnieniami ogólno — narodowemi, miał wyłącznie ponosić robotnik polski. Z Z P nie wchodzi w to, co powodowało Zw. klasowemi, aby podpisać umowę, która w wysoce niesprawiedliwy sposob klasyfikuje robotników na wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Podczas gdy pierwsi otrzymują od 20—25 proc. podwyżki, drudzy zaledwie od 7 i pół do 20. Zaznaczyć należy, że 25-o procentową podwyżkę otrzymują tylko jednostki, wobec czego oczywiste podwyższenie płac przedstawia się nader skromnie, Poza tem samo różniczkowanie płac jest pomysłem niezbyt szczęśliwym, jeśli się zważy, że koniec końców ceny artykułów spożywczych wzrosły dla wszystkich jednakowo, równe procentowo dla wszystkich robotników podwyższenie płac i tak automatycznie poczyniłoby różnice w wynagrodzeniu lecz o wiele sprawiedliwsze.

Drugą przyczyną, dla której Z,Z P. odmówiło swej zgody na podpisanie umowy, jest sprawa terminu, od którego winny obowiązywać nowe podwyżki płac. Związek wymówił starą umowę już 13 marca r. b. i według przyjętego dotąd trybu postępowania w miesiąc po wymówieniu, stara umowa przestaje obowiązywać Wychodząc z tego założenia Z,Z P. żądało przyznania podwyżek płac od połowy kwietnia, tymczasem przemysłowcy godzą się na termin 1-go maja.

W chwili, gdy piszemy te słowa sytuacja w górnictwie Zagłębia jest wysoce naprężona, należy jednak wierzyć, że do strajku nie dojdzie.

Czek.

Kronika.

— Obchód Konstytucji 3 go Maja. Mimo, że Magistrat m. Sosnowca nie podjął się inicjatywy urządzenia obchodu 3-go Maja, jednak społeczeństwo impulsywnie przychyliło się do uświetnienia drogiej dla każdego serca polskiego rocznicy. Na ulicach miasta już od rana rojno było i gwarno. Wreszcie około godz. 11-ej przd poł. ukazały się przed dworcem cechy, instytucje społeczne ze sztandarami i orkiestrami na czele. Od dworca kol. przez ul. Piłsudskiego odbyła się defilada uczestników obchodu, defilada wypadła imponująco. Szczególnie wspaniałe wrażenie uczyniło nasze wojsko, na którego cześć wznoszono entuzjastyczne okrzyki. W obchodzie najliczniej reprezentowane były szkoły i rzemiosła. Niezależnie od innych organizacji urządziła obchód Narodowa Partja Robotnicza. Uczestnicy tego obchodu zatrzymali się przed dworcem kol. gdzie wygłoszono mowy okolicznościowe.

— Dlaczego giną listy? W ubiegłą sobotę zmarł listonosz S zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego. Rewirem jego były okolice ul. Wiejskiej. Od kilku już miesięcy tamtejsi mieszkańcy skarżyli się, że otrzymują listy ze znacznym opóźnieniem, przyczem nie mogli się oprzeć podejrzeniu, iż listy te przed doręczeniem adresantom przeszły przez ręce niepowołanej cenzury. W drugiej połowie kwietnia objaw złego funkcjonowania naszej poczty przybrał formy tak jaskrawe, że wywołał wśród zainteresowanych całkiem uzasadnione zaniepokojenie. Gdy chciano bezpośrednio zainterwenjować u listonosza, S. już nie żył. W ten sam dzień p. D. właściciel pola położonego tuż przy domu, gdzie mieszkał nieboszczyk wyorał na swoim gruncie sporo listów z drugiej połowy kwietnia b.r. Wśród znalezionej korespondencji były także listy do p.p. Dulęby i Szczepaniaka, zamieszkałych przy ul. Wiejskiej. Interwencja pokrzywdzonych adresantów u władz poczty sosnowieckiej nie odniosła skutku takiego, jakiegoby się należało spodziewać, gdyby energja wogóle należała do oczywistych cnót naszych rodzimych biurokratów. Bądź co bądź policja ma w tej sprawie dużo do zrobienia, jest bowiem okazją wykrycia rzeczywistego sprawcy kradzieży listów, wątpić należy, aby wyłącznym sprawcą jej był nieboszczyk, który w ostatnich dniach życia był już bardzo osłabiony i wskutek tego mniej może zwracał uwagi na to, co dzieje się z powierzoną mu korespondencją.

— Zmiany w rozporządzeniu wykonawczem o czasie pracy w zakładach handlowych. Ministerstwo wprowadziło pewne zmiany w rozporządzeniu wykonawczem z dnia 22 marca 1921 r. w ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r. i 14 lutego 1918 r. Imiennie uległy niektóre postanowienia a mianowicie: 1) Najdalej po każdych sześciu godzinach pracy pracownikom zakładu wyszczególnionych w § 1 rozporządzenia, zatrudnionym na mocy umowy pracy, winna być zapewniona conajmniej jednogodzinna przerwa, podczas której pracownik moż opuścić miejsce pracy". 2) Paragraf 5 wymienionego rozporządzenia skreśla się. 3) Paragraf 6 wymienionego rozporządzenia otrzymuje następujące brzmienie: „Zgodnie z art. 2 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 14 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 124) czas sprzedaży towarów i otwarcia zakładów objętych niniejszem rozporządzeniem nie może przekraczać dziesięciu godzin dziennie bez przymusowej przerwy w południe". 4) Paragraf 12 wymienionego rozporządzenia otrzymuje następujące brzmienie: „Powiatowe władze samorządowe, a w miastach wyłączonych ze związku powiatowego. Rady miejskie określą dla poszczególnych miejscowości godziny otwierania i zamykania zakładów, objętych niniejszem rozporządzeniem, jednolicie dla każdego rodzaju zakładów po wysłuchaniu stron zainteresowanych". Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— Na siedzibę harcerską. W nadchodzącą niedzielę w sali gmachu gimnazjum im. Staszyca odbędzie się koncert kameralnej muzyki staraniem Koła Opieki na siedzibę harcerską w Łękawie W koncercie wezmą udział pp. Stepanow (wiolonczela), Wiera Stepanow (fortepian), Helena Stepanow (skrzypce fortepian). Improwizację na zadany temat wykona Helena Stepanowa.

Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

— Dyrekcja Szkoły Handl. Żeńsk. w Sosnowcu ul. Dęblińska № 11 zawiadamia interesowanych, że egzaminy wstępne do szkoły odbędą się dnia 12 czerwca r. b. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja od 15 bm.

— Uznanie zagranicznych dyplomów lekarskich w Pań. Polskiem. Uznanie zagranicznego dyplomu lekarskiego przez jeden z wydziałów lekarskich polskich uniw. państw. odbywać się ma drogą nostryfikacji, na zasadzie przepisów o obcych dyplomach, po wykazaniu na kandydata, iż przebieg jego studjów i egzaminów odpowiada warunkom, które są przepisane dla uzyskania dyplomu lekarza w jednym z uniwers. polskich.

— Zjazd organizacyjny polskich towarzystw kolonji letnich i instytucji organizujących kolonje. Towarzystwo Kolonji Letnich w Warszawie, zwołując w maju 1920 r. I Zjazd Towarzystw Kolonji Letnich, wystąpiło z inicjatywą utworzenia Związku instytucji, organizujących kolonje i półkolonje. Głównemi zadaniami Związku ma być skoorydynowanie i ujednostajnienie, rozbieżnej dotychczas pracy w tym kierunku, krzewienie idei kolonji i okazywanie pomocy poszczególnym organizacjom. Zjazd uchwalił utworzenie Związku, przyjął w zasadzie projekt Statutu i polecił wybranej Komisji wykonawczej ostateczne zredagowanie Statutu i zwołanie Zjazdu organizacyjnego. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie, w gmachu Ratusza w dniu 7 maja r. b. o godz. 10 rano. Komisja wykonawcza rozesłała zaproszenia do Magistratów, oraz Towarzystw i Instytucji organizujących kolonje, których adresy posiadała. Gdyby która Instytucja została przez omyłkę opuszczona i zaproszenia nie otrzymała, to komisja wykonawcza, zwraca się niniejszem do wszystkich, interesujących się Związkiem z prośbą o łaskawe przybycie na Zjazd.

— Podwyższenie zagranicznej taryfy listowej. Z dniem 1 maja b.r. wchodzi w życie podwyższona taryfa dla przesyłek listowych w obrocie zagranicznym. Według nowej taryfy kosztują: listy zwyczajne do wagi 20 gr. do Czecho-Słowacji 40 mk., do innych krajów 50 mk., zaś za każde dalsze 20 gr. do wszystkich krajów po 25 mk. — kartki pocztowe do Czecho-Słowacji 25 mk., do innych krajów 30 mk. — druki, czasopisma, próbki towarów i papiery handlowe za każde 50 gr. 10 mk. najmniej jednak za próbki 20 mk. za papiery zaś handlowe 50 mk., czasopisma opłacone ryczałtem i druki dla ociemniałych podlegają w obrocie z Czecho-Słowacją taryfie wewnętrznej, polecenia wszelkiego rodzaju przesyłek listowych 50 mk., doręczenie ekspresowe 100 mk., reklamacja 100 mk. W obrocie z obszarem wolnego miasta Gdańska obowiązują taryfy wewnętrzne. Zasadniczo wszystkie przesyłki listowe w obrocie zagranicznym mają być w całości opłacane przez nadawców. Nieopłacone lub niedostatecznie opłacone przesyłki będą zwracane nadawcom celem uzupełnienia brakującej opłaty.

— Przedłużenie okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Sejmiki i wydziały powiatowe, rady miejskie i magistraty oraz rady gminne, których okres wyborczy według obowiązujących dotąd przepisów już upłynął lub upływa, winny sprawować swe czynności do czasu objęcia urzędowania przez nowe organy wybrane w ich miejsce, na zasadzie nowych ordynacji wyborczych, jakie uchwali Sejm Ustawodawczy.

— Zjazd pracowników bankowych. Pierwszy zjazd wszechpolski pracowników bankowych odbędzie się w Warszawie dnia 7 i 8 maja r.b. Delegatów wybiera ogólne zebranie pracowników poszczególnych miejscowości w stosunku 1 delegat na 100 pracowników; delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty oraz w odpisy protokułów odnośnych ogólnych zebrań. Ewentualne zapotrzebowania na lokale należy zgłaszać do zarządu Zw. zawodowego pracowników bankowych, (Warszawa, Królewska № 35) na tydzień przed otwarciem zjazdu.

— Wstrzymanie listów do Rosji. Delegacja polska do spraw repatrjacji w Warszawie podaje do wiadomości, iż wskutek zmiany w opłatach pocztowych za listy w Rosji i Ukrainie sow. i nowych technicznych zarządzeń, przyjmowanie listów przez urząd pocztowy przy delegacji polskiej (Chmielna № 31) zostaje wstrzymane od dnia 26 kwietnia do 1 maja 1922 r., poczem listy będą przyjmowane nadal według nowej taryfy.

— 10-cio dniowy kurs ogrodnictwa. Wydział ogrodniczy Cent. T. R. organizuje 10 dniowy kurs ogrodnictwa, połączony z 3-ma wycieczkami w dnie świąteczne. Wykłady odbywać się będą w lokalu Centralnego Tow. Rolniczego od 5-ej do 7-ej wiecz.

Program wykładów następujący: warzywnictwo i drzewa owocowe (dziesięć godzin), kwiaciarstwo i ogrodnictwo ozdobne (dziesięć godzin). Początek kursu 4-go maja r. b. zakończenie 16-go maja. Zapisywać się i bliższych informacji zasięgnąć można w biurze wydziału ogrodniczego C. T. R. (Kopernika № 30, IV te piętro pokój nr. 14, tel. 129-90).

— **Zlot gnieździaków.** Starsi wychowańcy T-wa Gniazd Sierocych, będący w okresie zawodowego kształcenia, rozproszeni są po całej Polsce w przeróżnych szkołach i na praktykach. Łączą się oni w koła i tworzą „związek gnieździaków, iżby przez współdziałanie samych wychowańców ułatwić T-wu Gn. Sier. pracę nad urobieniem ich charakterów. Podczas świąt na doroczny tygodniowy zjazd zjechało się do Warszawy blisko setka gnieździaków dziewcząt i chłopców Gościnny nocleg dostali w bursach Komitetu opieki nad młodzieżą, szkoła powszechna w Alejach Ujazdowskich użyczyła łaskawie swoich sal dniem—na wspólne obrady, wieczorem na dziarską zabawę taneczną przeplataną śpiewami i deklamacją. Wspólna praca i zabawa podczas takich dorocznych kilkudniowych zjazdów bardzo dopomagają do coraz lepszego zespolenia się wychowańców, wzrosłych w różnych gniazdach. Wspólne rozprawy i koleżeńskie sądy wpływają na ustalenie opinji wśród stowarzyszonych, która bardzo silnie zaważy, kiedy po ukończeniu zawodowego wykształcenia będą oni balotowani do związku społecznych pracowników, utworzonego przez byłych wychowańców TGS. Zarząd Główny TGS. mieści się w Warszawie, ulica Wilcza 2.

Z teatru H. Czarneckiego.

„Kaśka Karjatyda"

Melodramat w 5-ciu aktach Gabryeli Zapolskiej.

Chociaż coprawda późno dyrekcja teatru przystąpiła do uczczenia pamięci i zasług zmarłej niedawno autorki p. Gabryeli Zapolskiej wystawiając z jej utworów scenicznych dramat „Kaśka Karjatyda", to jednak skłonni bylibyśmy użyć określenia że „lepiej później niż nigdy" mając w pamięci doświadczenie z działalności teatrów prowincjonalnych jak i zasadniczo, że wszystkie zamierzenia w wystawianiu sztuk powzięte zbyt pośpiesznie i bez dokładnego reżyserskiego opracowania przynoszą zawody zarówno dla dyrekcji samej sztuki, jak i publiczności.

„Kaśka Karjatyda", jako udramatyzowana powieść na scenę została napisana w roku 1896, t. j. w dziesięć lat później do samej powieści.

Pomimo, że jako utwór sceniczny jest jednym z pierwszych, w tak bogatej późniejszej pracy autorki na polu dramatycznym, to w swoich pięciu obrazach rodzajowych posiada już wszystkie cechy wartościowych zadatków na przyszłość tej mistrzyni dramatu mieszczańskiego, nietylko odznaczających się naturalistycznym ujęciem zagadnienia, doskonałą budową sceniczną i nerwem, ale także nie mniej i podkładem psychologicznym.

„Kaśka Karjatyda" została wystawiona w teatrze p H. Czarneckiego z pewnym sumiennym przygotowaniem się do oddania wszystkich charakterystycznych właściwości wymienionego utworu — a nakład pracy reżyserskiej jaki się uwidaczniał czy to w ujęciu poszczególnych ról czy w scenach zbiorowych wyszedł tylko na korzyść samego dzieła stawiając premjerę w szeregu przedstawień udałych nietylko pod względem kasowym ale prawdziwie artystycznym.

Rola bohaterki dramatu „Kaśki Karjatydy" spoczęła w rękach p. Chojnackiej która nietylko wywiązała się z zadania nader umiejętnie, ale dała wierny szczery typ „tej białej łatwowiernej niewolnicy życia" konsekwentnie w stanach psychologicznych przeprowadzony z soczystą swobodą i naturalnością. W akcie 3-cim w scenie przyznania się matce do popełnionego błędu p Chojnacka wydobyła całą pełnię bólu i tragizmu wyrządzonej krzywdy. Prostota słów i akcent płaczu użyte były z całą maestrą i wywołały pożądany efekt należytego napięcia dramatycznego.

Partnerem p. Chojnackiej w roli stróża Jana był pan Dyrektor Czarnecki (serdecznie witany przez publiczność), którego kreacja zawodowego uwodziciela tych upośledzonych istot była dobrze podchwyconą, może nawet nieco zbyt wygładzoną a w scenach psychologicznego napięcia silnie wyraziście akcentowana

Pan Orliński, jako Bukowski stworzył udatną sylwetkę mieszczańskiego kołtuna, nieco zaś bledszą w interpretycji Pani Mrowińskiej była jego żona p. Bukowska.

Szczególnego podkreślenia wymaga tym razem p. Rudnicka, która rolę Marjanny służącej odtworzyła bardzo dobrze uwydatniając wszystkie należne cechy rodzajowości tego typy.

Również wyróżnić należy pana Opalińskiego, który jako niemowa dał istotnie nader interesującą kreację.

Pan Dąbrowski jako Olejarek w scenie wygnania córki swojej Kaśki z domu był jak zwykle bez zarzutu i postać ojca ujął silnie i z rozmachem.

Nie można tego powiedzieć o p. Grewiczu, który choć w swoją rolę włożył dużo sumiennej pracy i inteligencji to jednak wyszła ona za miękko i blado.

Pan Kisielewski, jako woźny trafnie podchwycił typ stręczyciela.

Reszta aktorów starała się dopełnić całości a sceny zbiorowe, ku miłemu zadowoleniu niczem nie raziły i były składnie wyreżyserowane.

Podkład muzyczny był umiejętnie dostosowany i dyskretnie uprowadzony przez pana kapelmistrza Bończe Tomaszewskiego

Całość wypadła składnie i podniośle to też po brzegi wypełniająca widownię publiczność nie mogła się powstrzymać od głośnego aplauzu, jako impulsywnego uznania dla gry p. Chojnackiej jako też całego zespołu artystów.

Z. R

(KOMUNIKAT TEATRALNY)

Dziś melodyjny wodewil w 4 aktach C. Danielewskiego, Polacy w Ameryce", w którym artyści mają szerokie pole do popisu z p. Nowrockim na czele dla którego partja Wojciecha jest jakby specjalnie napisana, to też głos jego góruje, sprawiając bardzo dodatnie wrażenie.

Jutro przedstawienie na dochód kolonji letnich, urządzane staraniem specjalnego komitetu — daną będzie „Gorąca krew" w znakomitem wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu komedjowego.

W niedzielę i w poniedziałek, jako w dniu świątecznym po dwa przedstawienia.

W niedzielę wieczorem premjera pięknej sztuki melodramatycznej Kraszewskiego „Chata za wsią".

W poniedziałek popołudniu „Zaczarowane koło"; wieczorem „Kaśka Karjatyda".

Ze sportu.

Dotychczas odbyły się 3 matche o mistrzostwo grupy podokręgu zagłębiowskiego. Pierwszy: Victoria I (Sosnowiec) Warta I (Zawiercie) był z wynikiem 13:0 na korzyść Victorji. Musimy podkreślić, że drużyna zawiercka nie stoi jeszcze na poziomie drużyn tej miary, co Victorja I, i z tego powodu uważamy zawody między tymi drużynami za formalistykę, która jednak wpływa ujemnie na klub „Victorja", gdyż deformuje ją niski poziom przeciwnika. Pod adresem miejscowych klubów skierowujemy uwagę, że tylko gra z klubami o wysokiej technice, posiadającemi pewną taktykę gry, pewną planowość ataków i obrony daje pożytek, zmuszając klub przeciwny do planowego, stojącego na poziomie technicznym przeciwdziałania. I to jest bodaj najlepszy trennig, tym sposobem klub ma do osiągnięcia cel, widzi przed sobą konieczność pracy, doskonalenia się i to jest bodźcem, którym jest klub naprzód. Niechaj nasze drużyny o temnie zapominają!!! O zawodach Victorji I z Wartą I nie mamy więcej do powiedzenia poza powyższemi uwagami, gdyż zawody odbyły się w porządku bez incydentów itd.

Mniej jednak dodatnio pod tym względem przedstawiły się zawody, Sosnowiec I (Sosnowiec), Warta I (Częstochowa) z wynikiem 2:0 na korzyść Sosnowca I. Tu sędzia miał naprawdę dużo przeszkód do pokonania, by nadać kulturalny charakter zawodom, powstrzymać rozgorzałe niepohamowane instynkty niektórych graczy klubu Sosnowiec I i Warta I. W tym jednak ostatnim klubie okazało się tylko 2 graczy za ostro grających, którzy jednak, poza ostrą grą, niczym innym nie utrudniali prowadzenia zawodów Niestety w „Sosnowcu I" byli tacy którzy poza ostrą grą, często niebezpieczną dla siebie i dla przeciwnika, prócz tego hałaśliwie zachowywali się na boisku. Nawet, zdaje się kierownik K.S. Sosnowiec nie grzeszył lojalnością w stosunku do sędziego zawodów i często dawał się słyszeć zgromadzonej licznie publiczności. Tym razem poprzestajemy na ogólnikach dla ostrzeżenia zainteresowanych. Pragniemy jednak byśmy nie byli zmuszeni używać nazwisk dla radykalniejszego leczenia błędów. Gra miała szybkie tempo. Warta I posiada ładny atak (prócz całego lewego), nie umiała jednak wykorzystać sytuacji pod bramką Sosnowca I. Z zadowoleniem konstatujemy umiejętną grę bramkarza Sosnowca i lewego obrońcy. Również dużo pracy obronnej dali pomoc środka i pomoc prawa. Pierwsza połowa kończy się 1:0 dla Sosnowca. W drugiej połowie Częstochowa pilnie atakuje, lecz bez skutku. W 38 minucie sędzia ogłasza rzut karny przeciw Warcie I i tu traci ona drugą i ostatnią bramkę.

W ubiegłą zaś niedzielę 30ub.m.na boisku Victorji, nowoogrodzonym i kompletnie urządzonym, odbył się match o mistrzostwo grupy A między drużynami: Warta I (Częstochowa) Victorja I (Sosnowiec) z wynikiem 7:1 (4:0) na korzyść Victorji. Obszerne i odpowiadające wymaganiom boisko Victorji pozwoliło lepiej rozwinąć akcje Warcie I, niż to mogła zrobić na własnym i bodaj nie nadającym się do zawodów boisku Sosnowca. Mimo to jednak że i wiatr sprzyjał atakom „Warta I" jednak ta niezdołała dłużej utrzymać mniej jak 3 minuty, a tu już w 4-j minucie cały prawy Victorji strzela ładnie ze skrzydła pod bramkę „Warty I" tak silnie, że obrońca tego klubu mimo że usiłował odbić od bramki, piłka jednak poprzednio silniej strzelona weszła w bramkę. Prawie wszystkie 4 jeden po drugim strzelane gole w pierwszej połowie były zrobione z podciągnięcia piłki pod bramkę przez prawe skrzydło ataku „Victorji", Tu należy nam znowu zwrócić uwagę pod adresem graczy klubów sosnowieckich, by wiedzieli, że nie robi nikomu zaszczytu strzelanie goli, lecz umiejętne podanie, by można skutecznie strzelić. Ten zrobił bramkę, który stworzył sytuację do strzelania bramki a nie ten, co strzelił !! Ileż to razy fałszywa ambicja strzelenia gola marnuje pewną bramkę, gdyby gracz ambitny zechciał dać szansę innemu, który wygodniej i pewniej może strzelić!!! Dziś w zawodach piłką nożną nie może istnieć t.zw „prowadzenie" gry solowej i w najwyższym stopniu szkodliwa ambicja strzelenia gola w nieodpowiednym momencie. Warta I stanęła tym razem w o wiele silniejszym składzie i uważamy, że winno być zaszczytem dla „Victorji" iż zdołała uzyskać tak przygniatającą przewagę już w pierwszej połowie mianowicie 4:0. Druga połowa daje mniej planową grę od pierwszej; mimo to jednak wysoko stojącą technicznie. W dwunastej minucie Victorja strzela 5 ą bramkę. Jaskrawym dowodem lekceważenia sobie przeciwnika ze strony pomocy i obrońców „Victorji" jest ten t.zw. „honorowy" gol dla „Warty I" Publiczność miała wrażenie, że obrona bramki „Victorji" pragnie ratować „honor gości i daje im „honorowego gola. Ostrzegamy, by zawsze obrona do ostatniej minuty gry czuwała i nigdy nie lekceważyła przeciwnika, mimo zwycięskich rezultatów bo to zawsze jest zdradliwe i można w ten sposób otrzymać więcej niż jedną „honorową" bramkę. Po tej bramce następuje ciągłe atakowanie bramki „Warty" rezultatem czego są dwa nowe gole." Oby dwa kluby wykazały bardzo wysoką klasę gry, nadzwyczaj kulturalnie zachowywały się na boisku co niniejszym z zadowoleniem podkreślamy, Te kluby tym razem hołdowały zasadzie, że gra w piłkę nożną nie jest walką byków w postaci graczy, rozumiały różnicę między grą w piłkę a rozbijaniem przeciwnika. Zawody zakończyły potrójne okrzyki Victorjii na cześć gości „Warta I" odpowiedziała potrójnym okrzykiem na cześć Victorji i sędziego.

X.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacberski.